

Często kłóczę się z Panem Bogiem. I zawsze o człowieka

Został księdzem, choć nikt nie chciał go przyjąć do seminarium. Píše wiersze, choć nikt nie dawał mu szans nawet na to, że będzie chodził. **Ks. Marek Chrzanowski**, duszpasterz niepełnosprawnych, zakłada się z Bogiem o ludzi

Rozmowa

Katarzyna Kaczorowska

katarzyna.kaczorowska@gazeta.wroc.pl

Co jest najtrudniejsze w byciu księdzem?

Nic.

Nie wierzę.

Nic nie jest trudne, jeżeli ma się powołanie.

A co to jest powołanie?

Wiem, że to głos Pana Boga. Imperatyw, który to wszystko, co jest trudne, zamienia w łaskę Bożą i nawet, jeżeli coś po ludzku wydaje się niemożliwe, ciężkie, to odnajduje się w tym głęboki sens.

No to jak się ksiądz zderza z realnym, ciężkim życiem w konfesjonale?

Tam najpełniej myśli się o łasce i o miłosierdziu. Słuchając o czyimś życiu, problemach, rozterkach, proszę Boga, żeby tym ludziom pomógł.

Jak?

Przez swoje szczególne dary, które są im potrzebne.

A jak przychodzą ludzie, którzy się kłócą z Bogiem? Mówią: „On mnie nie słucha, zawiodł mnie, zostawił”, to co im ksiądz odpowiada?

Uwier, że twój ból i cierpienie mają sens.

A oni mówią to nieprawdą, że już nie zniosą tego cierpienia, że ono nie ma sensu, zabija i niszczy.

Wątpliwość jest rzeczywistością, która zawsze dotyka człowieka. Wiara nie jest wiedzą. Zawsze łączy się z pewną niepewnością. Ja mam o tyle ułatwione zadanie, że sam też nieraz kłóciłem się z Panem Bogiem.

O co?

O moje zdrowie, o moje powołanie, o to, żebym został przyjęty do seminarium. Jestem człowiekiem niepełnosprawnym. Przyporodzie przeszedłem wylew krwi do mózgu. Mam kłopoty z chodzeniem. Także mój wzrok pozostawia dużo do życzenia. A przecież ksiądz powinien być zdrowy. Więc kłóciłem się z Panem Bogiem, bo nigdzie nie chcieli mnie przyjąć do seminarium z powodu moich ułomności, a dzisiaj jestem między innymi duszpasterzem niepełnosprawnych i prowadzę dla nich rekolekcje. Tak. Kłóczę się z Panem Bogiem. Również wtedy, kiedy spotykam ludzi, którym po ludzku nie mogę pomóc i czuję się bezradny i nie znajduję w swoim umyśle taniego pocieszenia.

I co wtedy?

Kłękam przed Bogiem i wierzę, że coś wymyśli.

A jak nie wymyśli, to co wtedy?

To inaczej poprowadzi do szczęścia. W wierze jesteśmy bogatsi, bo wierzymy w życie po tamtej stronie. Wierzymy, że jeśli człowiek na ziemi czegoś nie zdoła wymodlić, to Bóg mu to wynagrodzi tam. I może to jest największy skarb ludzi wierzących.

A jak ja chcę tego szczęścia tu i teraz, a nie po śmierci?

Tutaj na ziemi bardzo rzadko mamy to wszystko, czego pragniemy, zresztą miłość cierpiąca jest. Według mnie i tak warto czekać.

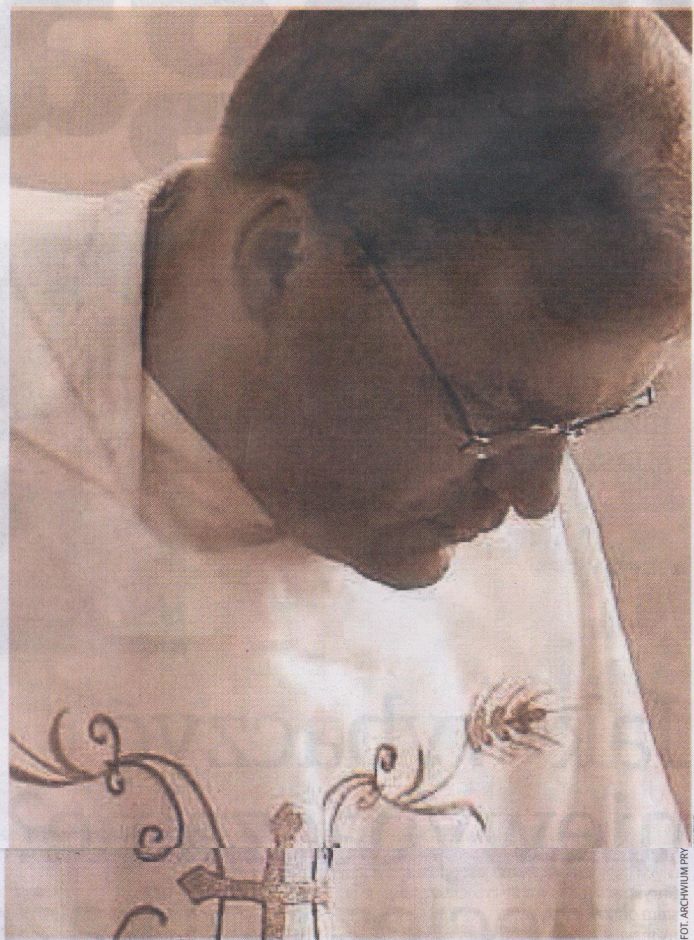
*Kiedy mnie kochać przestaniesz
powiedz mi szeptem na ucho
tak żeby serce nie usłyszało
usiądę w fotelu
we wspomnieniach spalę twoje fotografie*

*rozpalę ogień w kominku
by ciepłej się zrobiło
a potem uchylę z nadzieją okno
i poczekam na twój powrót
bo miłość prawdziwa nigdy się nie kończy
trwają przecież wiara nadzieja miłość
te trzy
z nich zaś największa jest miłość*

Jeśli jest jedno życie i po śmierci nie ma już nic, to ateizm oznacza chyba większe zobowiązanie wobec moralności. Nie sądzi ksiądz, że trzeba odwagi do bycia ateistą?

Ateizm to tak naprawdę wiara w to, że nie ma Boga. Czy to jest zobowiązanie? Każdy z nas, wierzący i ateista, ma jedno życie i to,

**Każdy z nas,
wierzący i ateista,
ma jedno życie
i to, co z nim robi,
jest zawsze w jego
rękach – mamy
wolną wolę...**



► Ksiądz Marek Chrzanowski, orionista, jest duszpasterzem niepełnosprawnych

co z nim robi, zawsze jest w jego rękach, tak po augustiańsku – mamy wolną wolę do czynienia dobra i do czynienia zła. Wybór zawsze jest nasz i tylko nasz.

*Dotykam Twojej twarzy Matko
cieniem nienapisanego jeszcze wiersza
muskam delikatnie pocałunkiem
wtulam się sercem w Twoje serce
i czekam...*

Powiedział ksiądz, że wieranie jest tożsama z wiedzą. Rozum przecz Bogu?

Wręcz przeciwnie. Proszę sięgnąć po „Ratio et Fides” Jana Pawła II, w którym wyjaśnił on, że rozum i wiara prowadzą człowieka do odkrywania tych samych prawd. Tylko żeby jeszcze człowiek potrafił mocno wejść w swoje serce, w swoją głębię i być uczciwym. To, co pani powiedziała o ateizmie... Tak, trzeba „odwagi”, by nie szukać Boga lub przeczyć Jego istnieniu.

Z Bogiem jest łatwiej, przecież wie ksiądz o tym.

Jest łatwiej w perspektywie zbawienia, ale trudniej na co dzień, w kontekście konformizmu. Chcemy czerpać z życia, mieć małe i duże przyjemności, które świat nam serwuje.

Zawsze je podsuwał, to nie jest wynalazek dzisiejszych czasów.

To prawda, ale nie w takiej ilości.

No nie wiem. Pokuszenie istniało zawsze. Św. Augustyn, zanim przeżył iluminację i nawrócił się, wiele lat żył z kobietą. I dzisiaj można by dyskutować o tym, jak ją potraktował, odsuwając od siebie. Mam wrażenie, że ten hellenistyczny rzeźbiarz określa stosunek Kościoła do kobiet.

Nie zgodzę się, zmiana się dokonuje i to nanasznych oczach. Kościół w swoim nauczaniu, szczególnie poprzez ostatnie pontyfikaty, cudownie pokazuje piękno kobiety. Dowartościowuje ją, stawia w tym miejscu, w którym ona powinna być.

Czyli gdzie?

W samym centrum człowieczeństwa. Każdy z nas przychodzi na świat dzięki kobiecie, rośnie, rozwija się poprzez jej macierzyństwo. Jan Paweł II o godności kobiet mówił w encyklice z 1988 roku. Myślę, że uczciwe jest stwierdzenie, że Kościół stoi na...

...kobietach, ksiądz o tym wie.

Tak, pod pewnymi względami tak.

Jeden z wrocławskich księży, profesor, opowiadał mi kiedyś, jak na Jasnej Górze bardzo zdenerwował go pewien biskup, który do zgromadzonych w świątyni kobiet mówił: „obyscie były ciche i pokorne serca, jak ta, do której przyszyście”.

A co go zdenerwowało?

To, że Maria nie była cicha. Zadawała Bogu pytania, nie rozumiała tego, że jest wybrana. Używając młodzieżowego języka, stawiała się.

Myślę podobnie. Prowadząc rekolekcje, mówiąc o Matce Bożej, podkreślałam to, że nie bała się wejść w dialog z Panem Bogiem. Powiedzieć „ja tego nie rozumiem”, „inaczej sobie ustawiłam życie, inny scenariusz napisałam”. Proszę zauważyć, że Matka Boża zgodziła się na macierzyństwo dopiero wtedy, kiedy Pan Bóg jej wyjaśnił, że urodzi Zbawiciela, który odkupi nasze grzechy i że jej dziewictwo nie stoi w sprzeczności z jej macierzyństwem. I dopiero wtedy powiedziała Mu „niech mi się stanie według słowa twego”.

Ksiądz jest przewodnikiem duchowym kobiet w Instytucie Życia Konsekwowanego. Kim on jest?

To osoby świeckie, które oddają Swoje życie Bogu.

Co to znaczy „oddają”?

Żyją w świecie, ubierają się tak jak pani, czy te dziewczyny przy stole obok, ale składają śluby czystości i posłuszeństwa. Nie można ich jednak nazywać świeckimi zakonnicami, bo nie żyją we wspólnocie. Ja jestem odpowiedzialny za instytut dla kobiet i dla dziewcząt, ale są też instytuty dla mężczyzn.

*Ratuj mnie Panie gine
słuchać już nie mogę mocnego wiatru
słów*

*wzbudzonych fal mego serca
uciszyć nie potrafie
nie umiem wypatrywać Twoich oczu
by chodząc po wodzie
Ratuj mnie Panie
wyciągnij dłoń i złap mnie
przygarnij do siebie
uspokój burzę we mnie
ukołysz myśli
daj miłość
bym wierzył że Jesteś...*

Co sprawia, że dorosła osoba decyduje się na taki wybór? Wydawałoby się nieracjonalny, przecież życie ma się jedno.

A może właśnie dlatego jest to bardzo racjonalny wybór.

Taki zakład pascaliowski?

Tak. Bóg woła mocno. Przyciąga swoją miłością piękne, atrakcyjne kobiety, które mają naprawdę szansę na udane życie małżeńskie. rezerwują z niego. Imówia, że w dzisiejszych czasach sensowne jest oddanie życia Chrystusowi. W tym instytucie, za który jestem odpowiedzialny, wszystkie dziewczyny mają studia wyższe, bardzo dobre zawody, spełniają się zawodowo, są w swoich środowiskach bardzo akceptowane.

Nie mają opinii dziewczacek?

Wręcz przeciwnie. I właśnie takie dziewczyny idą dzisiaj do ludzi i swoją obecnością, modlitwą, dobrą pracą, świadectwem życia mówią, że Chrystus jest ich drogą.

Bycie katolikiem dzisiaj to jest problem?

Zależy, z jakiej strony na to spojrzymy. Jest problemem, bo trzeba mieć odwagę cywilną, by przyznać głośno, że jest się wierzącym. Nie tylko w kościele, kiedy wszyscy albo prawie wszyscy wokół nas się modlą. Ale wtedy, kiedy na przykład człowiek siedzi w kawiarni czy restauracji i potrafi przed posiłkiem się przeżegnać. Jak to zrobić? Przecież ludzie wokół pomyślą, że jestem dziwaczka, dewotką. Dałmy sobie wmówić, że wiara to jest prywatna sprawa i możemy ją tylko wyrażać w miejscach kultu albo domu prywatnym. Rzeczywiście dzisiaj trzeba mieć odwagę, ale paradoksalnie coraz więcej jest ludzi, którzy się nie wstydzą, nie boją się powiedzieć głośno „tak, jestem katolikiem”.

Mam osobiste doświadczenia z ludźmi, którzy są bardzo znani, może nawet są idolami...

...mówi ksiądz o Małgorzacie Kożuchowskiej, która nagrała płytę z księdza wierszami.

Miedzy innymi, ale też o Pawle Królikowskim. Oni nie boją się powiedzieć głośno, że są wierzący i nawet jeżeli cierpią z tego powodu, bo wiem, że nieraz cierpią, to nie cofają się przed identyfikacją z Chrystusem, z Kościołem.

No właśnie, z Jezusem czy z Kościołem? Bo to nie jest to samo.

Pozornie nie jest to samo, ale tak naprawdę jest. Chrystus założył Kościół.

Oj, mówię, że tak naprawdę jego twórcą jest św. Paweł.

Chrystus. To On zbudował pierwszą wspólnotę, ustanowił sakramenty i to On dał ludziom Słowo i Nowe Przymierze. Paweł był tylko i aż jednym z tych, którzy nieśli je dalej, między ludzi, w świat. Na pewno szczególnym, bo zanim uwierzył, prześladował chrześcijan, zabijał ich, nienawidził, ale wybrany i dotknięty przez Jezusa przeżył to, co św. Augustyn, iluminację, która zmieniła jego życie. Jeśli ktoś dzisiaj mówi, że wierzy w Jezusa, ale wstydy się Kościoła, to tak jakby powiedział „chcę żyć, ale nie chcę oddychać”. W Kościele jest wszystko, co Chrystus zostawił ludziom wierzącym.

A jeżeli nie zgadzam się z tym, co mówią biskupi? Jeżeli mój proboszcz ma romans albo jest alkoholikiem, co wtedy? Przecież to też jest Kościół.

W Kościele są dwa pierwiastki: duchowy i ludzki. Ksiądz jako człowiek grzeszy. Różnego typu mogą być to grzechy, również takie, które są zgrzeszeniem, na przykład romans. Ale człowiek wiary potrafi odróżnić świętość od upadku, Boga od człowieka. Upadek jednego czy drugiego księdza, czy nawet jakiegoś ich liczby nie świadczy o tym, że Kościół jest nieprawdziwy, bo on nie składa się z aniołów czy duchów, ale z ludzi. Kapłaństwo jest sakramentem, małżeństwo jest sakramentem. I dobrze by było, aby wszyscy księża byli święci, tak jakby było super, gdyby małżonkowie się nie zdradzali. Ale my wiemy, że tak nie jest. Można powiedzieć, że istnieje jakiś margines kapłanów, którzy zrucają sutannę, grzeszą, odchodzą.

Jak zrucają sutannę to jest dobrze, bo wtedy mają odwagę cywilną. Co jednak wtedy, gdy ksiądz grzeszy i kłamie?

Nie wiem. Wydaje mi się, że jeżeli wszystkim ludziom wierzącym Jezus zostawił sakrament pojednania, miłosierdzia, czyli spowiedź świętą, to zostawił ją także i kapłanom. Co innego trwać w permanentnym grzechu i na przykład utrzymywać przez długi czas związek z kobietą, a co innego upaść, wyspowiadać się już więcej nie grzesząc.

Przecież ksiądz wie, że pojednanie jest najtrudniejszą rzeczą dla człowieka, właściwie jest wbrew naturze ludzkiej. Iu ludzi tak jak Eleni wybaczyłyby zabiójcy swojej córki?

Tak się składa, że znam Eleni, rozmawiałem z nią kilka razy i myślę, że ona mogła zaszkoczyć tym, co zrobiła, ale zrobiła to z dobrego chrześcijańskiego i matczynego serca. To nie jest szaleństwo, ale heroizm. Podziwiam ją. Nie wiem, czy sam bym tak potrafił. To jest wielkie i wiem, że zrobiła to szczerze.

Zakłada się ksiądz czasem z Panem Bogiem o coś? Często.

O co?

O człowieka. Jeżeli zależy mi na kimś, na tym, żeby mu pomóc w ważnej sprawie i wiem, że po ludzku nie potrafię nic zrobić oprócz modlitwy, to się zakładam. I właśnie wtedy są moje kłótnie z Bogiem, moje - jak poeta mówi - moje „wzalenie się” z Bogiem.

Wtedy też pisze ksiądz wiersze?

Zdarza się. Ja coś Panu Bogu obiecuję. Liczę, że On w zamian też coś da. To jest taki mój hazard z Nim, ale zawsze dla mnie opłacalny.

Pisze ksiądz medytacje i opowiadania dla kobiet, opiekuje się dziewczynami w instytucie, ale tak się zastanawiam, co właściwie ksiądz może wiedzieć o nas, kobietach?

Prawie wszystko.

Na przykład co?

Mają przepiękne serca i chcą kochać.

Dobrze by było, aby księża byli święci, tak jak byliby super, gdyby małżonkowie się nie zdradzali. Ale tak nie jest

Czego księdza nauczyły?

Wrażliwości. Miłości. Dobroci. Modlitwy. Tego, co najpiękniejsze.

I nigdy ksiądz nie żałował, że związał się nie z kobietą a z Bogiem?

Nie.

Przebaczysz???

*gdy zapomnę o imieninach
zasną nad listem od ciebie
nie oddzwonię a smsa zapodzieję
w skrzynce
nie uśmiechnę się na twój widok
tęsknoty nie zauważę
Przebaczysz???*
*wiesz przecież
to jedno
najważniejsze
Kocham...*

Nie wierzę. Samotność nie jest naturalnym stanem dla człowieka.

Nie jestem samotny. Ale pamiętam, jak któregoś dnia, w czasie rekolekcji, długo spowiadałem. Byłem bardzo zmęczony, kiedy wyszedłem z konfesjonalu i usiadłem w ławce w kościele, żeby się pomodlić. Przede mną siedział młody mężczyzna z kilkuletnią dziewczynką. I w pewnym momencie ona objęła go mocno i zaszepczała „tatusiu, tak cię kocham”. A ja poczułem, jak mi łzy płyną po policzkach. Tak, to jest strata, ale nikt nie mówił, że w życiu będzie się mieć wszystko i że będzie łatwo. Czasem jak się nad tym zastanawiam, to myślę, że to jest powołanie do tego, by być dla innych, nie dla siebie. Mam dzieci mojego brata i mojej siostry, które bardzo kocham. Czy byłbym takim dobrym ojcem, jak jestem dla nich wujkiem?

I znowu ksiądz wraca do powołania.

Bo tak jest. Jesteśmy w życiu powołani. Doróżnych rzeczy. Ja do czegoś innego i pani do czegoś innego, ale przez tego samego Boga. Trzeba tylko otworzyć się na głęboki sens tego, co nas spotyka. Chodzę po kołędzie. Nie jest mi łatwo, ale chodzę. I któregoś razu wszedłem do mieszkania, w którym było młode małżeństwo z dzieckiem. Leżącym, niewidzącym, takim jak ja po porodzie. Ci ludzie cierpieli, próbowali zrozumieć, dlaczego to właśnie ich dotknęła choroba dziecka. I powiedziałem im, że ja też byłem takim dzieckiem jak to ich w łóżeczku. Nierokującym, po takiej samej chorobie. A przecież chodzę, widzę, jestem kapłanem, piszę książki. Kiedy zobaczyłem łzy w oczach tych rodziców, rozumiałem, że przyniosłem im nadzieję. Że ja stałem się ich nadzieją. Czy można chcieć więcej? ● ◎ ◎

*Zostaw siebie w spokoju
Pokochaj...*

Rozmawiała Katarzyna Kaczorowska

Ksiądz Marek Chrzanowski

Urodził się w 1962 r. Od 2006 r. jest odpowiedzialny za Instytut Życia Konsekwowanego dla dziewcząt i kobiet (ISO). W 2011 r. wyszła płyta z wierszami ks. Marka w wykonaniu Pawła Królikowskiego. Kolejną „By starczyło czasu na miłość” Królikowski nagrał z Małgorzatą Kożuchowską. Trzecia płyta ukazała się trzy lata temu. Z ks. Markiem będzie można się spotkać 9 kwietnia o 18 w Klubie Muzyki i Literatury, Kościuszki 10, Wrocław.